

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Prenumerata
roczna 16 zł

Zakopane

podtatrzańskie wysokogórskie 800—1000 m nad poziomem morza położone, całoroczne uzdrowskie obejmujące gminy Zakopane, Witów, Kosielsko, Murzasichle (Jaszczurówka), Nowe Bystre, Brzegi, Roztokę i Bukowinę. Idealne miejsce wypoczynkowe. Rendez vous elity towarzystwa Hotele, Pensjonaty, Kawiarnie, Restauracje, Dancin. Park, Koncerty Orkiestry wojskowej, Kinematograf, Sale teatralne i koncertowe, Biblioteki publiczne, Wystawa sztuki, Muzeum tatrzańskie, Gimnazjum państw., Sanatorium, Szkoła koronkarska, Szkoła przemysłu drzewnego. Centrum turystyki tatrzańskiej. Stolica sportów zimowych Narty, Saneczki, Ślizgawka, Dwie skocznie narciarskie, Korty tenisowe, Boisko sportowe, Tow. Tatrzańskie, Sokół, Dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka, Stacja meteorologiczna, Schronisko przy Morskiem Oku i na Hall Gąsienicowej. Idealne miejsce klimatyczne o specjalnych warunkach leczniczych. Niskie ciśnienia, Mała wilgotność, Silna insolacja, Mała ilość wiatrów, Duże opady śnieżne, czystość powietrza, rzadkie mgły, Wskazania lecznicze, choroby płuc, zwłaszcza gruźlica w stadiach początkowych. Doskonałe rezultaty w sprawach kataralnych oskrzeli i górnych dróg oddechowych, oraz rekonwalescencji po zapaleniu płuc i grypie. Dobre warunki do leczenia malarji, anemji (błędicy), neurastenji, choroby Basedowa i czyn. zaburzeń narządów trawienia. Doskonałe wyniki u dzieci wątłych i obciążonych dziecinną skłonnością do chorób płucnych.

Sanatorja: Czerwonego Krzyża, Dr. Hawranka, Związku Naucz. Odrodzenie. Dla dzieci: KBK., Bratnia Pomoc Akademicka, Szpital Uzdrowski, Zakłady roentgenologiczne, Pracownia chemiczno-bakterjologiczna, Diatermia, Elektryzacja, Fizykoterapia, Łażenki mlejskie, Poradnia przeciwgruźliczna dla niezdolnych.

Prospekty wysyła Zarząd Uzdrowiska, Zakopane, Rynek.

Zakopane stolicą sportów zimowych.

Od paru już lat zaczęto o Zakopanem mówić, jako o stolicy zimowych sportów. Opinia ta była nieco przesadzoną. Można było śmiało nazwać je stolicą sportu narciarskiego, ale przyznawanie Zakopanemu bądź co bądź zaszczytnego miana stolicy sportów zimowych, było mocno przesadnem. Dopiero ostatni rok, a raczej ostatnia zima, posunęła Zakopane pod tym względem o jeden szczebel naprzód — przydając do serii różnych imprez sportowych narciarskich, zimowe zawody hippiczne i towarzyskie rozgrywki hokejowe. Wszystko to jednak jeszcze mało, aby mieć prawo i pretensje do tytułu stolicy sportów zimowych.

Zdaje się jednak, że Zakopane udzielonego mu na kredyt zaszczytu nie zmarnuje i doloży wszystkich starań, aby wystawiony in blanco weksel zobowiązań, wykupić w swoim czasie.

Czas ten już nadchodzi.

Ostatni sezon zimowy z Olimpiadą narciarską i zawodami hippicznymi wykazał, że Zakopane dorosło już do tej roli i że z wziętych na siebie zobowiązań potrafi wywiązywać się należyście.

Potrafi tem łacniej, że nauczone już smutnem doświadczeniem, do czego prowadzi chodzenie luzem i wzajemne zżeranie się w walkach politycznych i osobistych, zdobyło się na utworzenie czegoś, co staje ponad temi przyziemnymi popędami namiętności ludzkich.

Tem czemś, jest Związek Przyjaciół Zakopanego.

Że wśród ludzi skupionych w nim dojrzała myśl zdrowa i że ta myśl na realne schodzi szlaki, wskazuje nowy czyn, parę miesięcy za ledwie istniejącego Z. P. Z. Tym czymem jest powstanie przy Związku stałego Komitetu Imprez Sportowych Z. P. Z., mającego za cel: utrzymywanie stałego kontaktu ze wszystkimi Związkami sportowymi w sprawach urządzania na terenie Zakopanego imprez sportowych, dalej układanie programu tych imprez na cały sezon czy rok i takie rozplanowywanie

tychże, aby zapewnić w ciągu roku równomierny rozkład i różnorodność imprez sportowych odpowiednio do pór roku i natężenia frekwencji gości, oraz organizację tu na miejscu. Szczegóły programu omówione już zostały możliwie dokładnie na pierwszym posiedzeniu pełnego Komitetu, jakie odbyło się w dniu 30 września b. r., a które podane są niżej w szczegółowym sprawozdaniu z tego posiedzenia.

Już program ułożony na najbliższy sezon zimowy — program niezwykle różnorodny i bogaty — przybliży Zakopane znacznie ku zaszczytnemu mianu zimowej stolicy sportów zimowych — i pozwoli nam przynajmniej na częściową spłatę zaciągniętego pod tym względem wobec całego społeczeństwa polskiego długu.

Abym jednak dobra wola garści ludzi skupionych w Z. P. Z. i Komitetu Imprez Sportowych wydać mogła należyty plon, potrzebnem do tego będzie poparcie wysiłków tych ludzi przez ogół społeczeństwa Zakopanego i jego miarodajne czynniki.

Przyjdzie czas, że Komitet zwróci się do społeczeństwa o poparcie jego wysiłku, — przyjdzie czas, że trzeba będzie wysiłki te niejednokrotnie poprzeć i finansowo. — Spodziewamy się, że społeczeństwo zakopiańskie w dobrze zrozumianym interesie całego Zakopanego, a nawet Polski, stanie w karnym szeregu i da dowód dobrego pojmowania swych, wobec siebie i drugich, obowiązków.

Poniesione ofiary i trudy opłaca się sownie nie tylko pod względem moralnym, pełnego zadolenia z wywiązania się z obowiązków — ale i materialnym, gdy w przyszłości dzięki ruchliwości Komitetu Imprez Sportowych — Zakopane przez ciąg na razie długich miesięcy zimowych, a w przyszłości i letnich, dzięki właśnie programowości i różnorodności rozrywek sportowych, roić się będzie tłumami gości nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy.

Pokłosie z P. W. K. w Poznaniu.

Po czterodniowym bieganiu od rana do nocy po Powszechnej Wystawie Krajowej, liczącej 112 różnych pawilonów, nie mogę powiedzieć, że je wszystkie zwiedziłem, nie! Najpobieżniejsze zwiedzenie wszystkich pawilonów i zawartych w nich wystaw, zabrałoby co najmniej miesiąc czasu, a na taki zbytek, nie może sobie pozwolić powojenny obywatel znacznie bogatszego kraju od Polski.

Ogrom wystawy i w nią włożona praca fizyczna i intelektualna tak są olbrzymie, tak bijące w oczy nawet największego pesymistę, że zostaje on oszołomiony ciężką jej twórców i dorobkiem narodowym za niedługie lata naszej państwowości. Szkoda więc wielka dla społeczeństwa i kraju, że wszystkich pesymistów urodzonych i w ciężkich warunkach powojennych powstałych, nie przywieziono tu przemocą dla wyleczenia ich z tej niebezpiecznej choroby społecznej, a w polskim społeczeństwie tak zakorzenionej.

Jak dalece trującym jest i udzielającym się pesymizm, dowodzi przykład, że pomimo iż

piszący te słowa wychowany był w kraju, gdzie choroba ta prawie że nie jest znana, a żywotność i wiara obywateli w siebie stworzyła potężne dziś Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, popadł częściowo na gruncie polskim w ową chorobę, chociaż na szczęście jeszcze nie chroniczną. Mierząc wystawę miarą otoczenia i jego wyczynów, z obawą wyjechał na nią, by nie doznać nowego rozczarowania. Płonąca była obawa, bo już dzień pierwszy, spędzony w atmosferze wielkiego dzieła dzielnych Poznańczyków, oczarował go całkowicie i z początkowych oznak tej strasznej choroby wyleczył.

Powszechna Wystawa Krajowa to najsilniejsze antidotum przeciw skłonnościom do pesymizmu Polaków, to niezawodne lekarstwo nawet dla tych, którzy w wyzdrowienie swe sami już uwierzyć woli nie mają. Takie antidotum, dawane nam częściej, wyleczyłoby nas z pesymizmu wrodzonego i z niewiary w siebie. Otworzyłoby nam oczy na nas samych i naszą uśpioną w nas ciężką i wolę wielkich wyczynów nie tylko na polach walki orężnej, ale i pracy

„Morskie Oko“

Restauracja, cukiernia, kawiarnia pod nowym zarządem

ZAKOPANE — ul. Krupówki.

Śniadania — Obiady — Kolacje — Największa w Zakopanem Czytelnia — Gry towarzyskie — Codzienne popołudniowe i wieczorne

DANCINGI.

Znakomita orkiestra Wielkopolska
IHM-JAZZ

Produkcje pierwszorzędných artystów

Drukarnia, fabryka kopert, zeszytów szkolnych i ksiąg handlowych

Paweł Mitreęga
w CIESZYNI

polecą się do wykonania wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzących

pokoju dla wielkości naszej Ojczyzny koniecznej.

Dzielnymi nasi rodacy ziem zachodnich, wychowani w twardej szkole niemieckiej, mniej politykujący, ogarnięci patriotyzmem gospodarczym, jakiego nam nie brak, otworzyli nam oczy na dorobek nasz dziesięcioletni, na skarby i plody bogate ziemi naszej. Otworzyli je naszym sąsiadom, więcej — całemu światu, który zarzucał wrogą nam propagandą niemiecką, zaczął nas posądzać o niezdolność prowadzenia nawy państwowej i życia gospodarczego.

Powszechna Wystawa Krajowa zaprzecza też szerzonemu mniemaniu o nas przez wrogów naszych, że nie potrafimy ściśle myśleć, liczyć, kalkulować, przewidywać, być realnymi tam i wtędy, kiedy należy i trzeba. Całe bowiem pawilony wykresów, wykazów i zestawień, statystyk, map poglądowych etc. to dowód, iż mamy ludzi i w tej dziedzinie, że dorobek nasz intelektualny, duchowy i naukowy idzie w parze z dorobkiem materialnym. Wszystko to razem świadczy o zdrowiu naszym u samego trzonu życia naszego, że raz wyrwaną z apatii, wyleczeni z pesymizmu, przekonani o swej sile życiowej tak fizycznej jak i intelektualnej — duchowej, staniemy do warsztatu pracy twórczej, potęgę ekonomiczną Polski budującą.

Ma wystawa i pewne braki, niedociągnięcia, pewien chaos, brak pomysłowości w niektórych kierunkach, technicznych i efektów świetlnych przede wszystkim, ale są to braki dostrzegalne może przez tych, którzy wystawy takie widzieli w wysoko uprzemysłowionych i pod względem techniki rozwiniętych bardzo krajach, jak Ameryka. Braki te i niedociągnięcia usuniemy napewno na Wszechświatowej Wystawie w Polsce, o jakiej już były wzmianki w prasie naszej.

Twórcom Powszechnej Wystawy Krajowej, tej czarnej masie pracującej przy budowie jej gmachów i wszystkim tym, którzy do świetności jej się przyczynili tak pracą fizyczną jak intelektualną — należy się cześć i uznanie. Oni to bowiem pokazali światu, a wrogom naszym zmanifestowali, że nie tylko potrafimy życie dawać na polu walki za Ojczyznę, ale i w pokoju pracować w zgodzie i jedności dla Jej wielkości.

Lauchrzanus.

Uzdrowiska i lekarze.

W „Kurjerze Warszawskim“ znajdujemy poniżej, dosłownie przytoczony list Dra med. Bolesława Jakimiaka, prezesa Stowarzyszenia lekarzy polskich, wystosowany do tej redakcji w związku z zamieszczonym na łamach „Kurjera Warszawskiego“ artykułem p. Jana Czempińskiego p. t. „Uzdrowiska i lekarze“. List p. dra Jakimiaka porusza sprawę stosunku lekarzy do uzdrowisk polskich i został ponie-

kad spowodowany artykułem p. Edmunda Biedera, powtórzonym swego czasu i przez nas za „Dziennikiem Krynickim“. List Dra Jakimiaka świadczy, że stosunek pp. lekarzy do uzdrowisk polskich jest rzeczywiście takim, jakim być powinien i że rewelacje p. Biedera mogły dotyczyć najwyżej poszczególnych jednostek, a nie ogółu lekarzy polskich.

„W nr. 209 „Kurjera Warszawskiego“ z dnia 2 sierpnia b. r. p. Jan Czempiński ogłosił artykuł pod tytułem „Uzdrowiska i lekarze“, w którym rozpatrując przyczyny spadku frekwencji w uzdrowiskach naszych, omawia wpływy, które mogły zmniejszyć tę frekwencję i które były przytaczane w prasie. Uważa jednak, że „niekiedy poszukiwanie tych wpływów bywa conajmniej nieogłędne i lekkomyślne“. Miał tu na myśli p. Jan Czempiński artykuł p. Edmunda Biedera, umieszczony w „Echu Krynickim“ pod tytułem „Apel do naszych lekarzy“. W tym artykule p. E. Bieder, jako przyczynę mniejszego powodzenia uzdrowisk polskich podaje „zastraszający wzrost kuracjuszy w uzdrowiskach zagranicznych“. P. E. Bieder twierdzi, że „nasi lekarze swoich pacjentów pechają zagranicę dlatego, że zagraniczne sanatoria, hotele i pensjonaty wypłacają naszym lekarzom za każdego obywatela, do nich skierowanego, 10 proc. od sumy, jaką tamże wydał, jako należne mu pogłównie“.

Na podstawie jakich danych p. E. Bieder mógł postawić lekarzom polskim taki niesłychany i wysoce krzywdzący zarzut, nie nasza rzecz jest dochodzić. Do tego jest powołana Izba lekarska, która powinna się zająć rozpatrzeniem tych zarzutów i obronić stan lekarski polski od podobnych wystąpień. Zarząd Stowarzyszenia lekarzy polskich na pierwszym swem powakacyjnym posiedzeniu, 10 września r. b., po zapoznaniu się z artykułem p. Jana Czempińskiego, który zarzuty p. E. Biedera nazywa zupełnie nieogłędne i lekkomyślne, uważa ze swej strony, że to niesprawiedliwe, wysoce krzywdzące wystąpienie p. E. Biedera, jest w rażącej sprzeczności z tem, co lekarze polscy dla uzdrowisk krajowych robili i robią. Na wszystkich zjazdach lekarskich lekarze stale nawołują do kierowania chorych do uzdrowisk polskich, nawołują w prasie i urządzają propagandowe odczyty dla poparcia uzdrowisk krajowych.

Stowarzyszenie lekarzy polskich od lat urządza odczyty publiczne, bezpłatne, w celu propagandy wśród publiczności wartości leczniczej uzdrowisk naszych i znaczenia ekonomicznego dla kraju. Jako prelegenci występowali profesorzy uniwersytetów, lekarze wolnopraktykujący, lekarze uzdrowisk polskich, inżynierowie i dyrektorowie zakładów leczniczych.

Nie sięgając wstecz, zaznaczam, że w r. 1926 takich odczytów urządziło Stowarzyszenie lekarzy polskich czternaście, w roku 1927 — osiem i w roku 1928 — dziewięć. Razem w ciągu ostatnich trzech lat 31 odczytów, o czym można się przekonać z drukowanych corocznie sprawozdań Stowarzyszenia lekarzy polskich. Pomawianie więc przez p. E. Biedera lekarzy polskich o postępowanie „niepatriotyczne, niemądre i nieetyczne“, jest więcej, niż krokiem nieogłędny i lekkomyślnym.

Zarząd Stowarzyszenia lekarzy polskich z oburzeniem odpiera zarzut p. E. Biedera, postawiony lekarzom polskim.“

Dr. med. Bolesław Jakimiak,
prezes zarządu Stow. lek. polsk.

Warszawa, 18 września 1929 r.

Wśród emigracji góralskiej na Podolu.

(Korespondencja własna „Zakopanego“)

Byłem zawsze tego zapatrywania, że współpraca inteligencji góralskiej z ludem da się łatwiej urzeczywistnić wtedy, gdy ta inteligencja choć raz w roku zetknie się z tym ludem bezpośrednio i spędzi wśród niego choćby tylko kilkanaście dni. Wtedy dopiero inteligent góralski może podpatrzeć zbliżenie swych braci na wsi, zrozumieć ich potrzeby i bolączki, wczuć się w ich tok i sposób myślenia, może okazać im to wszystko, co w nim nurtuje — zrozumienie, otuchę, radę, nowe myśli, a wreszcie serce, którego ludowi najwięcej brak. Nagrodą dla takiego „gościa“ jest potem bezwzględne zaufanie współbraci na wsi, na którego brak tak często uskarżają się pracownicy społeczni i oświatowi.

Wychodząc z powyższego założenia staram się co roku, w czasie wakacji, wyjechać na wieś i tam spędzić część urlopu. Z przyczyn naogół znanych na Podhalu wstrzymałem się ostatnio od zwiedzania wsi podhalańskiej, zwróciłem natomiast uwagę na naszą góralską emigrację na Podolu. W niniejszym liście pragnę więc chociaż pobieżnie podzielić się z Szanownymi Czytelnikami „Zakopanego“ wrażeniami, jakie odniosłem w czasie mego pobytu wśród rodaków na Podolu, w powiecie zaleszczyckim i kopyczyńskim.

W powiecie kopyczyńskim osiadła grupka górali-kolonistów z Zakopanego. Gąsienica-Sieczka, Ustupski i Zieliński zakupili majątek Aleksandrówkę, około 320 morgów. Okolica zlekka pagórkowata — coś dwie mile od granicy bolszewickiej. Z niemałym zainteresowaniem śledziłem z bryczki życie wiosek ruskich (Polaków kilka lub kilkanaście rodzin w jednej), przez które prowadzi droga z Chorostkowa do Aleksandrówki. Uderza schludny zewnętrzny wygląd chat i marnotrawstwo ziemi. Dziesiątki morgów nieużytków, na których ani drzewka nie widać — pastwisko jeno dla gęsi. A jednak jakbyżby wieś te miały dochód, gdyby tam choćby krajem zasadzono drzewa owocowe. Ale cóż. Nie pomogą rady i zalecenia księży i nauczycieli względnie czynników urzędowych, bo lud ruski jak i polski jest tak twardo konserwatywny, że większość wysiłków ludzi dobrej woli idzie na marne. I dość słusznym wydaje mi się zdanie starego — lojalnego zresztą Rusina, — który oświadczył, że zrobiłoby się, gdyby panowie Polacy kazali, bo prośbą i perswazją nic nie wskóra.

Aleksandrówka odbija poniekąd zewnętrznym wyglądem od otoczenia. Domy budowane na modłę naszą, a jeden nawet w dość czystym stylu podhalańskim. Koło domów trochę drzewek i wielkie sterty zboża. Widać urodzaje nie były w tym roku plone.

Kornel Makuszyński.

Monte Gewonto.

Opowiadają sobie ludzie i udający ludzi, cępry, że w niedalekiej przyszłości otwarty zostanie w Zakopanem dom gry. Może być Monte Carlo, może być Monte Gewonto. I najzupełniej słusznie. Nie chce mi się raz jeszcze młócić znanych argumentów, wybornie uzasadniających korzyści powszechne istnienia takiego przybytku; dość powiedzieć, że za nim przemawia tysiąc dobrych racji, przeciwko niemu zaś świętoszkowata obłuda. Fałszywy taki purytanin, jeden z drugim, załamuje ręce i szaty na sobie katońskie rozdiera i stęka z patosem, że dom gry jest zbrodnią, że budzi namiętności, że będzie doprowadzał do ruiny tysiące ludzi. Austriackie gadanie! Sprzedawanie wódki jest większą zbrodnią, monopol tytoniowy to także paskudny interes, a mało kto przeciwko temu stęka. Jeżeli zaś idzie o hazard, to kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie. Jeżdżą sobie dobrzy ludzie zagranicę, w domu zaś uprawiają szlachetne gry naszych ojców i dziadów: szmendę i pockera, albo najprzemysłniejszą i ze wszystkich gier świata najbardziej złodziejską, mało-polskiego ferbla. Nauczyć się jej można doraźnie na stacji dorożek w Zakopanem, chociaż osoby dystyngowane też nią nie gardzą.

Ponieważ domy gry istnieją w kraju tak mądrym, jak Francja, ponieważ otwarto je te-

raz na Węgrzech i w Czechosłowacji i w Rumunji, musi być taki przybytek, poprostu ze względów praktycznych, i po tej stronie Tatr. Tylko kretyn może mniemać, że gość, który przybywa do Zakopanego, będzie codziennie chodził na nieszpory, albo spędzał czas pożytecznie w dyskusyjnym klubie, gdzie zaprawni w srogim myśleniu ludzie usiłują rycynusem gadaniny przeczyścić obstrukcyjną duszę polską. Straszni my jesteśmy obłudnicy! Kochankę można mieć, w pockera można przegrywać portki, zapijać się można do czarnej śmierci, w kryminale siedzieć można, bo to modne, wszystko robić można, byle tajemnie i z ostrożnością. Ale dom gry, kasyno, Monte Carlo — nie daj Boże! Świętoszki zatracone! Do Sopotu grać pojedzie, bo mało kto widzi, ale u siebie nie można, bo nie wypada. Pan Brantôme opowiada o „paniach, najpirwszych w krześcijaństwie“, że pozwalały z sobą zrobić wszystko, i to i tamto, i tamto i to, nie pozwalały tylko pocałować się w usta, zachowując tę świętość dla prawowitego małżonka. Taka sama heca powtarza się ze sprawą domów gry w naszym kraju. Jedna baba drugiej babie wrzeszczy na krupierskie grabie. Mądrzy ludzie przyszli jednak do przekonania, że nie należy być bardziej świętym od papieża i bardziej obłudnym od Tartuffa: że lepiej, aby ludzie grali otwarcie w wytwornym lokalu i w wytwornym towarzystwie, niż w wędrujących spelunkach; że lepiej unormować namiętność i ująć ją w prawidła, niż dawać

pole okpiświatom i szulerom. Można by przez dwie godziny wyliczać powody, dla których zło konieczne staje się mniejszym złem, jeśli się je na światło dzienne wywlecze. Mnie idzie o to tylko, aby, jeśli się już operacja musi udać, pierwszy, czy też jedyny dom gry otwarto w Zakopanem.

Czemuż to?

Zakopane przypomina mi takiego suchotnika, co to umiera, ledwie dyszy, a umrzeć nie może. Dom gry postawi go od razu na nogi. Dom gry zbuduje wytworne hotele, wielkie sanatoria, urządzi drogi, automobilowe stacje, sprawi oświetlenie, przyodzieje Zakopane, nakarmi kupców, da zarobek wszystkim dookoła, którym, wedle zwyczajów montecarlijskich, grać nie będzie wolno. Cudzoziemiec, który teraz przybywa do Zakopanego, jeśli trafi na deszcz, szuka wyniosłego świerka, aby się obwiesić, bo dokąd pójdzie, sierota? Nie pójdzie grać w bridge'a u Karpowicza, bo po jednym obrze zastrzeli Szerfa, powystrzela wszystkich kibiców, potem sobie palnie w łeb, bo śmierć jest jednak większą rozkoszą, niż bridge u Karpowicza. A tak pójdzie, uśmiechniony, do kasyna Monte Gewonto i zostawi parę ciężkich funtów, którymi się podzielił gmina z tubylcami. Nie będzie kasyna w Zakopanem, to pojedzie na Szmeks, gdzie się nie wstydy wytwornej zabawy. Więc go trzeba ucapić za poły, a z Zakopanego zrobić St. Moritz.

Pofolony — mówię, wchodząc do Zelińskich. Jakaś młoda kobieta, z dzieckiem na ręku, aż podskoczyła na łóżku. Na wieki wieków — i patrzy na mnie ze zdziwieniem. Myślała zrazu, że to jakiś urzędnik z Chorostkowa. Co się boicie, dyć jo z miasta, z Nowego Torgu i tyz góról jade do Holihrad a po drodze uwiadziło mi sie zajrzeć do Aleksandrówki i uwiadzić, jak tu zyecie, jako wam sie gazduje tu u Rusinów. Ej Boze — mówi młoda góralka — toście do nos przyjechali, a siadojciez i godojcie, co ta w świecie slychno. I pogwarzyliśmy se po nasemu a to troske i do śpasu. Odwiedzilem tak prawie wszystkich. Powodzi im się nienajgorzej, bo na 80 morgach gazdówka moze być fajno i ziem nie belejako, ba cornoziem i urodzajno. W izbach nie najczyściej, jak przy gospodarstwie, zaobejście jesce ta jesce. Wiele możnaby jeszcze pisać o osadnikach w Aleksandrówce, o tych twardych Zakopianach, ale... Jedno jest pewne, że żyjąc w odosobnionej grupce, skazani raczej na własne towarzystwo, zachowają swoje odrębności góralskie, a dzieciom nie zagraża wynarodowienie się. Staszek Gąsienica Sieczka, obrotny i dzielny wydaje się być duszą kolonii w Aleksandrówce.

Druga grupa górali osiadła w powiecie zaleszczyckim, w Holihradach i w Winiatyńcach (około 20 km od Zaleszczyk), zasługuje na bliższą uwagę tak ze względu na liczebność jak i na swoje walory i zalety obywatelsko-społeczne.

Ale o tych w następnym liście.

Warszawa, we wrześniu.

Majerski Franciszek.

CERCLE FRANÇAIS de ZAKOPANE

à la Mairie (Gmina), Krupówki, entrée
par la ruelle

Dimanche, le 6 octobre, a 4 h.

SEANCE-THÉ

Invitation cordiale a tous, membres et non-membres

Do P. T. Czytelników.

Z numerem niniejszym zaczynamy czwarty kwartał naszej pracy publicystycznej dla dobra i przyszłości Zakopanego. Dziękując wszystkim naszym współpracownikom za pomoc dostarczaną nam w formie artykułów, wiadomości i t. d., a naszym czytelnikom za finansowe poparcie naszych wysiłków w formie opłacania prenumeraty, wkraczamy w czwarty kwartał z nadzieją, że w naszej dalszej pracy doznamy jeszcze wydatniejszej pomocy ze strony wszystkich, którym dobro Zakopanego leży na sercu i w tej myśli zwracamy się do wszyst-

kich o łaskawą dalszą współpracę i poparcie naszych wysiłków także pod względem finansowym, przez możliwie najszybsze uregulowanie przedpłaty za czwarty kwartał.

W tym celu dołączamy do niniejszego numeru czeki P. K. O. i prosimy nie ociągając się o wpłacenie za ich pośrednictwem do najbliższego urzędu pocztowego należności za prenumeratę.

Kto otrzymuje wydawnictwo nasze od samego początku, a dotąd nic nie wpłacił, winien wpłacić obecnie 13 zł 30 gr, kto otrzymuje je od 1 lipca, winien wpłacić 8 zł, kto już za czas ubiegły zapłacił — płaci tylko za kwartał bieżący: 4 zł.

KAROL KWAŚNIEWSKI.

Najcudniejsza z pór roku.

Najcudniejsza z pór roku,
rdzawo-złota jesień,
rozsuła nad rżyskami
sieć pajęczych nici —
strojna w czerwień bajeczną
jarzębiny trzęsień,
wzrok radością — a duszę
dziwnym smętkiem syci...

Najcudniejsza z pór roku —
ileż w niej jest treści,
gdy tak rdzawą ruń szronu
przetyka siwizną,
co złowrogo pod stopą,
gdy stąpamy chrzęści —
i gdy drzewa przystraja
srebrną sędzielizną...

Najcudniejsza z pór roku —
najsmutniejsza w życiu,
kiedy jesień lat wielu,
skroń przyprószy szronem,
a człek jeszcze się życiem
do cna nie przesycił
i w sercu drgają struny
wciąż młodości tonem...

Najcudniejsza z pór roku —
ma po zimie wiosnę,
i nowego żywota
wspaniałe poczęcie —
nasza jesień — jak wszystko
na świecie doczesne,
ma jedno tylko przed sobą...
zaśnięcie...

Zakopane, wrzesień 1929.

Stowarzyszenie Polsko-Włoskie w Zakopanem.

W najbliższych dniach powołana zostanie do życia w Zakopanem nowa instytucja o charakterze literacko-artystycznym i propagandowym. Będzie to miejscowy Oddział istniejącego już dziesiąty rok w Warszawie „Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci”, które pierwszorzędną rolę odegrało na terenie kulturalnego i naukowego zbliżenia dwu narodów. Oddział zakopiański, skupiając wszystkie, liczne jak się okazało jednostki, które albo władają już językiem włoskim, albo przynajmniej żywo się interesują i kochają piękno i sztukę Italji, rozpocznie odrazu swoją działalność od uruchomienia publicznych kursów języka włoskiego. W dalszym jego planie leżą koncerty, wystawy, odczyty po włosku lub o Włoszech, stworzenie biblioteki i czytelnicy pism, wszystko w oparciu o Warszawę, tak jak i udział w organizowanych stale przez Koło wycieczkach, zwłaszcza na kursa wakacyjne uniwersytetów włoskich. Centrala warszawska, służąc Oddziałowi całym swoim aparatem stosunków z Italją, starać się będzie, aby do Zakopanego trafiali jak najczęściej przedstawiciele świata intelektualnego Włoch, którzy odtąd będą stale gośćmi Oddziału. Z drugiej strony Oddział zabiegać ma o propagandę Tatr i Zakopanego we Włoszech, a jeśli znajdzie lub wytworzy na miejscu odpowiednie siły, stanie jako współpracownik centrali warszawskiej w wielkiej akcji zaznajamiania Italji z twórczością polską, pisząc artykuły i studja do pism, zwłaszcza do redagowanych przez Koło „zeszytów polskich” miesięczników włoskich, tłumacząc autorów, uczestnicząc w wydawnictwach naukowych itd.

Działalność Koła Leonarda nie jest nowa i nieznaną na gruncie zakopiańskim. Pierwszym zetknięciem z nią był w sierpniu 1927 zorganizowany łącznie z Komitetem Uczczenia Adama Asnyka świetny Wieczór polsko-włoski w „Warszawiance”, na którym obok przedstawienia szeregu, dokonanych głównie w Kole przekładów poetów włoskich na polski a polskich na włoski, p. Enrico Damiani, bibliotekarz Parlamentu włoskiego, wierny bywalec zakopiański, wygłosił nieskazitelną polszczyzną interesującą pogadankę p. t. „Włosi a literatura polska”. Ubiegłej zimy, również z inicjatywy Koła, odbyły się w obu gimnazjach zakopiańskich ciekawe odczyty prof. J. Bielawy p. t. „Rzym Cezarów”, ilustrowane dostarczoną z Warszawy setką tablic z rekonstrukcją gmachów, placów, ulic itd. Rzymu z czasów Augusta i Nerona. Jako dochód z odczytów Zakopane przesłało Warszawie sporą sumkę dla ofiarowania ociemniałym inwalidom wojennym włoskim, na których korzyść autor „Rzymu Cezarów” przeznaczył swoje wydawnictwo.

Tak więc Oddział, rodząc się, zastaje już za

Oczywiście, pozwolenia na kasyno nie należy dawać byle komu, a wybrańca trzeba oszańcować i zmusić go do świadczeń znamienitych. Niech buduje hotele i drogi, niech płaci ciężkie pieniądze na cele użyteczności publicznej. Najmniejszego nie miałbym skrupułu, aby za dochody z domu gry, za wesołą daninę ludzi bogatych, utrzymywać sanatorium przeciwgruźlicze dla biednych. Za darmo nikt nie da, ale za rozrywkę da chętnie. Idealne warjaty i zwarjowane dewotki, choćby zapewne pragnęły czynić dobrze, nie mogą, bo nie mają za co, niech więc przynajmniej nie przeszkadzają nowoczesnym pomysłom, na całym świecie przyjętym, a będącym doskonałą i niezawodną drogą do zdobycia funduszy na cele najszlachetniejsze.

Wedle tego, co słyszałem, kasyno takie zostanie gdzieś u nas założone. Ja głosuję za Zakopanem, które tego najpilniej potrzebuje. Wozi się tam cudzoziemców z całego świata, którym kasyno nie jest dziwne, dziwi ich natomiast brud i smród. Ładny salon, do stu pionów! A tak to będzie salon, stolica, perła itd. Bywalczy z Sopotu i z Riwery będą tu przyjeżdżali, bo im bliżej, pozatem Zakopane funkcjonuje i w zimie i w lecie, a będzie mogło funkcjonować przez rok cały, przez co odetchną nieszczęśliwi właściciele pensjonatów, którzy kolendują podczas wiosny i jesieni, albo chyba wiersze piszą. Po co dużo gadać? Trzeba Zakopane ożywić i uczynić światowem uzdrowiskiem; sposobność się nadarza, więc ją trzeba

chwycić za czuprynę. Biedna inteligencja i tak już wyniosła się poza nie, do okolicznych wiosek, ślicznych i tańszych, więc się krzywdy nikomu nie uczyni, a dobrego uczyni się dużo. Jedno tylko: nie należał robić spelunki i klecić byle czego metodą zwaną „na hurra!” — lecz stawiać odrazu za wielkie spółkowe pieniądze wielkie i wspaniałe gmachy, z łazienkami, bez pluskiew, z całymi szybami i wodą, radośnie szumiącą tam, gdzie jej najwięcej potrzeba. Do dwóch lat muszą być wszędzie chodniki, teatr z operą, wieczorem fraki, na cały dzień dystynkcja i dobre obyczaje. Batjarów do kasyna nie wpuszczać, tubylców też za żadną cenę. Eugenistom dać karty wejścia honorowe, bo eugenista też czasem lubi...

Jeśli sobie w tęczowym porywie fantazji wyobrazę Zakopane z kasynem, dusza we mnie rośnie; same Hispano-Suizy na Krupówkach, zwanych ulicą Szczęścia; na rynku, ozdobionym wspaniałym gmachem ratusza, zabawy publiczne w karnawale; przy ulicy Makuszyńskiego jasno oświetlone księgarnie, winiarnie włoskie i nieporównane magazyny z kwiatami; u Karpowicza pusto, jak na cmentarzu o północy, bo strojni przybysze z dalekich krajów tłoczą się w Palace Hotel na Antałówce, albo w Savoy'u na Gubałówce. Na ulicy potoki światła, w potokach pstrągi i ryba po żydowsku; gwar, ruch i radość, wytworna i miła. Na stacji sto pociągów na dobę, Paris — Zakopane, London — Zakopane, Moscou — Zakopane. Festyny, wy-

ścigi, konkursy, tir aux kozice; a na stosach złota burmistrz, który daje jeden milionik na Odrodzenie, drugi na Czerwony Krzyż, trzeci na zalesienie regli po kamieniołomach, czwarty na nagrodę literacką Zakopanego i tak bez końca. Już nie będzie dni kwiatka, ani innej nieszczernej żebraniny, bo dzierżawca kasyna płaci dwadzieścia pięć procentów od obrotu. A po dwudziestu pięciu latach, kiedy Zakopane napełnieje złotem i stanie się głośnie, możemy budę zamknąć, wszystkie zaś gmachy i budynki muszą przejść na własność gminy, co należy zastrzec w kontrakcie.

Zakopane ze wszech miar nadaje się na siedzibę międzynarodowego kasyna. Jest cudownie położone i w środku Europy. Zgrany defraudant ma granicę pod bokiem. Ba! Nawet samobójca, którego pilnują w Monte Carlo i nie dają mu umrzeć, znajdzie wyborne w Zakopanem ułatwienia i może się przenieść na tamten świat bez luku i stuku; zgra się nieboraczek i zapragnie umrzeć; pójdzie do byle knajpy i powie tylko głucho: „Bigos!” Za kilka godzin będzie gotów. Gdyby się męczył, to mu trzeba będzie dodać zakopiańskiego wina; jeśli to go nie dokończy, to nie wart jest tego, aby pięknie umrzeć.

Rien ne va plus!

sobą dwa gotowe wspomnienia i to powinno być szczęśliwą wróżką dla jego przyszłej roli.

Na następny rok przyobiecane są liczniejszą niż kiedykolwiek odwiedzin literatów włoskich w Zakopanem, w związku z mającą się odbyć w sierpniu 1930 uroczystością Asnykowską na Hali Gąsienicowej. Czekają tedy młody Oddział Koła Leonarda piękna perspektywa odegrania w tych dniach podniosłych roli gospodarza a zarazem usłyszenia od wybitnych gości paru ciekawych odczytów i pogadarek. Do tych i podobnych odwiedzin Oddział natychmiast zacznie się przyspasabiać, co przede wszystkim powinno znaleźć swój wyraz w powodzeniu kursów języka włoskiego.

Blizsze informacje o powstającej instytucji otrzymać można w dni powszednie: Krupówki 40, parter, gabinet dentystyczny, w godzinach 9—1 i 3—6.

Głosy prasy o Zakopanem.

W tece naszej nagromadzony jest tak duży materiał pokłosa prasowego o Zakopanem z ubiegłego sezonu letniego, że trudno się nam z tym materiałem rozprawić od razu. Pozostawiając więc szczegółowy przegląd, tych różnych na temat Zakopanego rozważań, na przyszłość, zajmijmy się w dzisiejszym sprawozdaniu aktualnościami ostatnich tygodni.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę naszą na parę artykułów, poruszających niezmiernie doniosły dla nas problem domu gry w Zakopanem. Dla naszych czytelników sprawa ta nie jest nową. Poruszyliśmy ją już raz w Nr. 4/5 naszego wydawnictwa w artykule p. t. „Kasyno gry w Zakopanem“, a ostatnio znów zabrał głos w tej sprawie również na łamach naszego tygodnika p. dr. Tadeusz Mischke. Dziś wreszcie dajemy w odcinku bajeczny fejteton na ten temat Kornela Makuszyńskiego p. t. „Monte Gewonto“.

Sprawą zakładania wogóle w uzdrowiskach polskich, a w Zakopanem w szczególności, domów gry, zajęły się przedewszystkiem „Ilustr. Kurjer Codzienny“, oraz „Gazeta Handlowa“.

Ta ostatnia zamieściła w specjalnym, wychodzącym przy niej dodatku p. t. „Gospodarstwo Uzdrowiskowe“ artykuł p. Jana Stanisława Szczerbińskiego, dyrektora Związku Uzdrowisk Polskich, p. t. „O domy gry w uzdrowiskach“. Zanim przystąpimy do streszczenia tego artykułu, względnie do zacytowania niektórych waniejszych ustępów in extenso, zmuszeni jesteśmy jednak przedtem wyrazić pewne zdziwienie, że p. dyr. Szczerbiński, wymieniając pierwsze głosy w walce o prawa uzdrowisk naszych do zakładania domów gry, „Ilustr. Kurjer Codzienny“, warszawski „Świat“ itp. w zupełności pominął nasze wydawnictwo, które przecież pierwsze (Patrz „Zakopane“ Nr. 4/5 z dn. 12 kwietnia 1929 r. „O kasyno gry w Zakopanem“) w Polsce miało odwagę wystąpić w tej sprawie otwarcie.

Red. Szczerbiński zwracając przedewszystkiem uwagę na doniosłość zagadnienia, jakim jest sprawa domów gry w polskich uzdrowiskach, omawia dalej ciężkie położenie finansowe tychże i tak pisze:

„Nie wiemy jednak, skąd na rozwój ten i rozbudowę uzdrowisk czerpać środki materialne. Skarb Rzeczypospolitej musi stosować drakońskie wprost oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Polski nie znajdują dla uzdrowisk potrzebnych kredytów, kapitały zagraniczne nie kwapią się z inwestycjami uzdrowiskowymi, instytucje ubezpieczeniowe nie myślą zupełnie o możliwościach umieszczania swych kapitałów rezerwowych w uzdrowiskach.

W tych warunkach kredytowych sięgnąć należy do wzorów czechosłowackich, francuskich, szwajcarskich, niemieckich i do wzoru Sopot.

Poteżne zdrojowiska francuskie zawdzięczają w znacznej mierze swój rozwój środkom czerpanym ze swych domów gry“.

Poświęciwszy dalej parę słów tej samej sprawie na obszarze Niemiec, Szwajcarii i przeszędzyszy do stosunków w Czechosłowacji, zwraca p. red. Szczerbiński uwagę na niebezpieczeństwo grożące Zakopanemu ze strony czeskich miejscowości u stóp Tatr położonych, które już takie domy gry posiadają — tak dalej pisze:

„Na zasadzie powyższych przykładów i stanu faktycznego, wydaje się nam rzecz wprost konieczną, by i uzdrowiska polskie mogły zyskiwać kapitał na swój rozwój z dochodów jednego, czy dwóch domów gry...

...stwierdzamy, iż naszym zdaniem, założenie i prowadzenie solidnych domów gry w uzdrowiskach polskich przedstawia w tej chwili jedyną możliwość zyskania kredytów inwestycyjnych dla uzdrowisk“.

— a my dodamy od siebie — a także znacznego poprawienia ogólnopolskiego bilansu handlowego. Podniesienie się naszych uzdrowisk, to wzmoczenie się turystyki zagranicznej, to przyływ do Polski zagranicznych kapitałów, to wzmocnienie się gospodarcze, a co zatem idzie i polityczne...

Ze Związku Przyjaciół Zakopanego.

Powstanie Komitetu Imprez Sportowych.

Protokół z pierwszego organizacyjnego posiedzenia Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem, które odbyło się w dniu 30 września 1929 r. o godz. 8.30 wieczór w Hotelu Bristol.

Obecni: Dyr. M. Jamontt, Karol Kwaśniewski, A. Krzeptowski, inż. Liberak, E. Listowski, płk. Piątkiewicz, Z. Ritterschild, Prof. Seelieb, Dyr. Sochacki, Dyr. H. Wessely, Dr. J. Zychon.

Z powodu wyjazdu nie mogli być obecni: Burmistrz L. Winnicki, Inż. St. Meyer i sekretarz Ignacy Bujak.

Przewodniczący Prezes Tymczasowego Komitetu p. Dyr. M. Jamontt.

Przewodniczący przedstawia obecnym konieczność utworzenia na terenie Zakopanego Stałego Komitetu Imprez Sportowych Związku Przyjaciół Zakopanego, któryby w pierwszym rzędzie w porozumieniu z poszczególnymi Związkami sportowymi ustalił i ułożył dla Zakopanego szczegółowy kalendarz sportowy na sezon zimowy a następnie w różnych komisjach prowadził pracę organizacyjną, przygotowawczą, propagandową i pomocniczą.

W przeprowadzonej dyskusji ustalono, że na terenie Zakopanego w bieżącym sezonie zimowym mogą się odbyć następujące imprezy sportowe:

1. Zawody narciarskie,
2. Zawody hippiczne,
3. Tor saneczkowy,
4. Zawody hockeyowe,
5. Ślizgawka,
6. Tenis na łyżwach,
7. Gymkhana samochodowa.

W toku ogólnej dyskusji uchwalono jednogłośnie na wniosek p. E. Listowskiego utworzenie Zimowego Stadionu sportowego, na którym skoncentrowałyby było można większość imprez. W dalszym ciągu przystąpiono do omawiania poszczególnych imprez.

Ad 1. Zawody narciarskie:

Pp. Ritterschild i A. Krzeptowski podjęli się porozumienia z Polsk. Związkiem Narciarskim w sprawie ustalenia terminów zawodów narciarskich.

Uchwalono odnieść się do Polsk. Zw. Narciarskiego i do klubów „Wisła“ i „Strzelec“ z zastrzeżeniem, że dnie 26 stycznia i 14 lutego Komitet Imprez Sportowych rezerwuje dla siebie.

Uchwalono odnieść się do Pol. Zw. Narciarsk. o wyznaczenie narciarzy, którzyby mogli brać udział w skjöringu i ski-skjöringu.

Ad 2. Zawody hippiczne:

Przewodniczący p. Dyr. M. Jamontt podejmuje się w najbliższym czasie porozumieć się z Małopolskim Klubem Jazdy i ustalić szczegóły.

Ad 3. Tor saneczkowy:

Uchwalono przejąć w dzierżawę tor saneczkowy Fundacji Kórnickiej na przeciąg 10 lat i porozumieć się z obecnym dzierżawcą p. Szyzyłowiczem co do obecnego sezonu.

Uchwalono w wypadku dojścia do skutku dzierżawcy zwrócić się do p. gen. Przedździeckiego o udzielenie pomocy wojska w przeprowadzeniu naprawy.

Na wniosek p. Z. Ritterschilda uchwalono stworzyć tor saneczkowy dla dzieci na Antałówce lub na Lipkach. W sprawie tej prezydium odnieść się do Tow. „Zdroje Polskie“ na ręce p. Kryńskiego o zezwolenie wykorzystania terenu Towarzystwa.

Ad 4. Zawody hockeyowe:

Uchwalono porozumieć się w najbliższym czasie z Prezesem Związków Hockeyowych p. Drem Polakiewiczem w sprawie organizacji zawodów z prośbą o rozegranie w bieżącym roku Mistrzostwa Polski w Zakopanem. Jako najdogodniejszy termin ustalono przedstawić początek stycznia.

Ad 5. Ślizgawka:

Uchwalono na Stadjonie sportowym uruchomić przez całą zimę tor ślizgawkowy, odpowiedni również na zawody hockeyowe. W sprawie tej odnieść się należy do Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego, czy ze względu na obecny tor ślizgawkowy Towarzystwo to nie poniosłoby uszczerbku finansowego.

Uchwalono odnieść się do Związku Łyżwiarskiego o zorganizowanie zawodów łyżwiarskich, pokazu jazdy figurowej i t. p.

Uchwalono zwrócić się do Gminy z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie na Stadjonie oświetlenia elektrycznego i prowizoryczne doprowadzenie wody.

Na ślizgawce ma funkcjonować stałe ogrzewalnia, bufet, szatnia, wypożyczalnia łyżw.

Ad 6. Tenis na łyżwach:

Uchwalono odnieść się do Związku Łyżwiarskiego o zorganizowanie na terenie Zakopanego w sezonie zimowym zawodów tenisowych na lodzie.

Ad 7. Gymkhana samochodowa:

Uchwalono zwrócić się do Krakowskiego Klubu Automobilowego z prośbą o organizację gymkhany łącznie z zimowym raidem samochodowym.

W dalszym ciągu w związku z prowadzeniem bufetów na wszelkiego rodzaju imprezach zimowych — uchwalono odnieść się do Starostwa Powiatowego, aby ze względu na to, że dotychczasowe bufety nie odpowiadały wymogom pod względem higieny i potrzeb publiczności — Starostwo udzieliło koncesji Związkowi Przyjaciół Zakopanego na wszystkie imprezy względnie na terenie Lippek.

Bezpośrednio przystąpiono do wyboru Prezydium Komitetu Imprez Sportowych i utworzenia poszczególnych komisji.

Jednogłośnie wybrano **Prezydium** w następującym składzie: Dyr. M. Jamontt, przewodniczący; Inż. Liberak, zastępca przew.; Dyr. H. Wessely, zastępca przew.; E. Listowski, sekretarz; Prof. A. Seelieb, skarbnik.

Komisje ukonstytuowały się następująco:

1. **Komisja Techniczno-Sportowa:** Pp. Z. Ritterschild, przewodniczący; Bujak Ignacy, Gaykowski Mieczysław, Krzeptowski Adam, Inż. Meyer Stefan, Inż. Szerer Oskar.

2. **Komisja Organizacyjno-Propagandowa:** Pp. Dyr. M. Jamontt, przewodniczący; Dyr. A. Laudyn-Chrzanowski, Poseł Red. M. Dąbrowski, Kwaśniewski Karol, Makuszyński Kornel, Płk. Piątkiewicz T., Prof. A. Seelieb, Red. M. Skibiński, Dr. J. Zychon.

3. **Komisja Kwaterunkowa:** Pp. Dyr. M. Jamontt, przewodniczący; E. Listowski, Dr. Mayer-ski, Dyr. H. Wessely.

4. **Komisja Administracyjna** (finanse, kontrola i porządek): Pp. inż. Liberak, przewodniczący; Komisarz Gawlik, Dyr. M. Jamontt, Dyr. W. Krzeptowski, Prezes A. Krzyżak, A. Krzeptowski, płk. Piątkiewicz, inż. K. Stryjeński, Dyr. Sochacki, Dyr. H. Wessely.

5. **Komisja Reprezentacyjna:** Pp. Dyr. M. Jamontt, Prezes Antoni Krzyżak, Dyr. W. Krzeptowski, gen. M. Linda, płk. T. Piątkiewicz, Prezes Rudnicki Wł., Marsz. Uznański Jerzy, Inż. Winnicki L., Dr. Zychon J.

Jednocześnie uchwalono prosić do Komitetu Reprezentacyjnego następujące osoby: Pp. Inż. A. Bobkowskiego, Płk. Dra Czarneka, Prezesa Inż. J. Czerwińskiego, Dyr. Blachowskiego, Posła Red. M. Dąbrowskiego, Ks. J. Humpole, Dyr. M. Jamontta, Wojewodę Dra M. Kwaśniewskiego, Dyr. W. Krzeptowskiego, Prezesa A. Krzyżaka, Prezesa Krakowskiego Klubu Automobilowego, gen. Lamezana, gen. Linde, Kornela Makuszyńskiego, płk. T. Piątkiewicza, Dra Polakiewiczza, gen. Przedździeckiego, Prezesa W. Rudnickiego, Starostę Skaleckiego, Dyr. Dr. Turowskiego, Marszałka Uznańskiego, Burmistrza Winnickiego, Dra J. Zychonia.

Uchwalono listę komitetu honorowego ustalić na jednym z następnych posiedzeń.

Uchwalono, iż posiedzenia pełnego Komitetu odbywać się będą co tydzień w poniedziałki o godzinie 8.30 wiecz. bez specjalnych zawiadomień w hotelu „Bristol“.

Uchwalono, że członkowie Prezydium mogą brać udział w posiedzeniach wszystkich komisji z urzędu.

Na tem posiedzenie zakończono. Zakopane, dnia 30 września 1929 r.

M. Jamontt, przewodniczący; Edw. Listowski, sekretarz.

EDWARDA RAWICZÓWNA.

Słota.

W otwarte patrzę się okno
Na lśniący, zmoknięty płot,
Na smreki, co cicho mokną
Wśród upragnionych mych słot...

W marzeniach moich widziany
Tylekroć deszczowy świat...
Moknące liście i ściany
I dachu sterczący płat...

Zwolna rozciąga się słota —
Znów więcej i deszczu i chmur
Przymruża oczy tęsknota
I wypatruje wciąż gór...

Lipka Zygmunt, Warszawa, Morskie Oko.
 Limanowska Honorata, Kraków, Dom Zdr. SUP.
 Lichtman Aron, Otyń, Wanda.
 Lichtenfeld Henryk, Warszawa, **Marilor**.
 Luftspringer dr. Samuel z ż., Sosnowiec, Orawa.
 Lutyk Hanna, Warszawa, Obrochtówka.
 Łuedke Franciszek, Warszawa, Bristol.
 Łuedke Henryk, Warszawa, Bristol.
 Łendzicki Jerzy, Poznańskie, Morskie Oko.
 Łabnowa Halina z siostrą, Lwów, Poraj.
 Maurice Dawid, Lille, Hp. Gewontem.
 Mach Kazimierz z ż., Budziwój, Cyganeczka.
 Malatyński Jan z ż., Miechów, Morskie Oko.
 Marcinkiewicz Marja, Podolin, Modrzejów.
 Mazurkówna Antonina, Krasnobród, Sanat. Naucz.
 Marchlewiczówna Leokadja, Starogard, Ryś.
 Mahler Alfred, Lwów, Baszta.
 Mirzejewski Stefan, Łódź, Jasna.
 Mikołajewski Anastazy, Warszawa, Hp. Gewont.
 Midurowa Helena, Zambrów, Kościeliska 11.
 Modelska Olga, Paryżanka.
 Muchówna Lidja, Druja, Sanat. Naucz.
 Musiał dr. Kazimierz, Cieszyn, Cieszynianka.
 Mühl St., Lwów, Poraj.
 Nast Arnold z ż., Łódź, Morskie Oko.
 Najzarek Władysław, Kraków, **Warszawianka**.
 Nawrocki Stanisław, Warszawa, Morskie Oko.
 Niesiołowski Zdzisław, Kraków, Biały Dworek.
 Nowakowska Bronisława, Jeźów, Dom Wycieczk.
 Nowicki Czesław, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
 Nykówna Stanisława, Płock, Morskie Oko.
 Ossowski Witold, Warszawa, Sanato.
 Oleksy Janina, Wołkowysk, Eden.
 Olszakowski Zbig., Warsz., Za Strugiem, Nawieś.
 Oborska Jadwiga, Warszawa, Pomorze.
 Ostkus Augustyn, Katowice, Morskie Oko.
 Orzelska Helena, Rażyszcze, Sanat. Naucz.
 Pawełek Wanda, Wilno, Litwinka.
 Pawlak Józef, Warszawa, Albion.
 Pardałówna Katarzyna, Kraków, Krupówki 17.
 Placzke R., Biała, Hp. Gewontem.
 Pazdejowa Marja, Klimontów, Sanat. Naucz.
 Pakuła Wit., Inowrocław, **Januszek**.
 Pfeifer Brunon, Łódź, Jasna.
 Perkowska Celina, Warszawa, Pani.
 Perlmutter Arnold, Warszawa, **Warszawianka**.
 Piskorz dr. Stanisław, Lwów, Bank Polski.
 Piotrowska Janina, Płock, Morskie Oko.
 Piętko Łucjan, Warszawa, Za Strugiem.
 Piltz Jerzy, Kraków, Hotel Europejski.
 Piotrowski Aleksander, Warsz., Warsz. Kasa Ch.
 Pszczółkowska Halina, Łódź, Jasna.
 Polackówna dr. Helena, Lwów, Sercanki.
 Pocięcha Stanisław, Kraków, Szpital Klimat.
 Pogorzałek Konrad, Niedobrzyń, Modrzejów.
 Polaczek dr. Stanisław, Lwów, Aslanówka.
 Pollak Anna, Katowice, **Henka**.
 Przywiecki Wacław i Janina, Płock, M. Oko.
 Przybojewski Tomasz z ż., Inowrocław, **Januszek**.
 Rappe dr. Wilhelm z ż., Bohdanówka.
 Rawicka Aleksandra, Lwów, **Carlton**.
 Rafalski Roman z br., Katowice, Hp. Gewontem.
 Rzędowska Janina, Dobrowola, Szpital Klimat.
 Rosławska Stanisława, Płock, Morskie Oko.
 Ross Gustaw, Bydgoszcz, Bristol.
 Rolleczek Łucja i Natalja, Tarnów, Kamieniec.
 Roszkowski Wacław, Warszawa, Baszta.
 Roland Maks, Łódź, Notre Dame.
 Ruczyński Marjan, Grudziądz, Lalka.
 Rybiński Adam, Holendry, Szalas.
 Sasiejówna Adela, Płock, Morskie Oko.
 Sawkiewicz Miron, Lubelskie, Polic. Dom Zdr.
 Siemiński Ignacy, Łódź, Jasna.
 Szięko Alfons, Łódź, Jasna.
 Świdzki dr. Bohdan z m., Warszawa, **Carlton**.
 Świtalski Jan, Lwów, Baszta.
 Spierer Leon, Kraków, Morskie Oko.
 Spodarówna Stanisława, Płock, Morskie Oko.
 Sosabowski Juljan, Łódź, Złota Pantera.
 Sołducho F. z ż., Oszmiana, Anastazja.
 Sowa Feliks, Kraków, Hp. Gewontem.
 Smółkówna Pelagia, Ostrołęka, Sanat. Naucz.
 Skullówna Marja, Ruda, Dom Wycieczkowy.
 Suter J. z ż., Finlandja, Hot. Europejski.
 Schusterówna Julja, Stanisł., H. Europejski.
 Szkokiński Michał z ż., Przemyśl, Złota Pantera.
 Schwalbe Käthe, Łódź, Ustup, Gut.
 Szacki ks. Jerzy, Gdynia, Bristol.
 Szachnerowicz Helena, Łódź, Cis.
 Szaller Ludwik, Stryj, Wacława.
 Szmiedt Kazimierz, Piotrków, Sanat. Naucz.
 Szulala Sylwester, Waszyków, Olimpiada.
 Schaad George z ż., Gdańsk, H. Europejski.
 Szczepański Władysław, Katowice, M. Oko.
 Starostka Antoni, Łódź, Jasna.
 Starckowa Kazimiera, Lwów, Złota Pantera.
 Stachowicz Ignacy, Wilno, Arwa.
 Staszul Julja, Budapeszt, Morskie Oko.
 Stodolska Alma, Warszawa, Bohdanówka.
 Stawarski Józef, Ruda, Cieszynianka.

Staniszówna Matylda, Kraków, Sanat. Naucz.
 Steinberger dr. Ludwik, Kraków, Morskie Oko.
 Targowska Jadwiga, Warszawa, Oaza.
 Talaska Józef, Grudziądz, Szpital Klimat.
 Taborowicz Antonina, Warsz., Dom. Zdr. SUP.
 Tabeau Marjan, Warszawa, Baszta.
 Teichman dr. Leon z ż., Chodorów, Orawianka.
 Toruń Leopold, Warszawa, Hp. Gewontem.
 Truskolaski Edward, Warszawa, Granit.
 Turczyn Stanisław, Poznań, Baszta.
 Thun Marja Lidja, Kraków, Hala Gąsienicowa.
 Trużyński Mikołaj, Hubicza, Szpital Klimat.
 Türschmid Wanda, Lwów, **Maraton**.
 Urbanowicz Józef, Warszawa, Żychoniówka.
 Vigyak dr. Jan, Budapeszt, Morskie Oko.
 Wasilewski Stefan, Warszawa, Hp. Gewontem.
 Wancesz Jan, Walentynów, Zocha.
 Welenger Albin z r., Poznań, Bristol.
 Wechselblatt Herm., Wołkowice, San. Hawranka.
 Wirszyło Irena, Warszawa, Czerw. Krzyż.
 Wiśniewski Leon z ż., Warsz., Dom Wycieczk.
 Wiatrowski Stanisław, Warszawa, Baszta.
 Więcek Józef, Milanówek, Warsz. Kasa Ch.
 Włodarczyk Franciszek, Płock, Morskie Oko.
 Wonkówna Natalja, Płock, Morskie Oko.
 Wolff Otton, Katowice, Bristol.
 Wolski Bogumił, Bielsko, Olimpiada.
 Wojtowicz Rozalja, Waszyków, Olimpiada.
 Woysław Gustaw, Warszawa, H. Europejski.
 Wywiczowa Teresa, Działdowo, Żychoniówka.
 Wnukówna Natalja, Płock, Morskie Oko.
 Wypijówna Eugenja, Warsz., Warsz. Kasa Ch.
 Zaleska Róża, Warszawa, Krzemień.
 Zechenter dr. Adam z r., Katowice, Cieszynianka.
 Zerbe dr. Franciszek, Poznań, Albion.
 Zieliński Aleksander, Brzeziny, Czerw. Krzyż.
 Zygmuntowicz Franciszek, Warszawa, M. Oko.
 Żurakowska Janina, Piekary, **Radwid**.
 Żbikowski ks. Kazimierz, Jednorozek, Odrodzenie.

MŁODA, ENERGICZNA,

inteligentna osoba z odpowiednią praktyką, przyjmie posadę jako samodzielna zarządczyni pensjonatu. Bliższa wiadomość w redakcji Tyg. „Zakopane”.

Klasztor na Antałówce.

W dniu 2 sierpnia 1929 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego domu SS. Urszulanek w Zakopanem na Antałówce.

Panie i panienki, potrzebujące kuracji, znajdują serdeczną opiekę oraz wszelkie warunki, potrzebne do odzyskania zdrowia.

Prześliczne położenie wśród drzew świerkowych, niemal na szczycie Antałówki.

Urządzenia sanitarne według najnowszych wymagań. — Instalacja zimnej i ciepłej wody w każdym pokoju. — Opieka lekarska, apteka domowa. — Bardzo dobre i obfite pożywienie. — Oświetlenie elektryczne. — Telefon. — Radio. — Biblioteka — czasopisma itd.

Warunki utrzymania bardzo przystępne.

Informacji bliższych zasięgnąć można we wszystkich klasztorach SS. Urszulanek polskich.

Dla uczennic uczęszczających do szkół średnich i powszechnych oraz dla zdrowych pańienek, potrzebujących powietrza górskiego, utrzymują SS. Urszulanki osobne uzdrowisko w Zakopanem: **Willa św. Urszuli**, powyżej dworca kolejowego i w **Rokicinach Małopolskich** koło Rabki, poczta **Chabówka** stacja kolejowa na miejscu).

W Rokicinach na żądanie pomoc w naukach i konwersacja franc.

OGRANICZAJCIE SŁUŻBĘ DOMOWĄ przez wprowadzanie w gospodarstwie domowym:

**froterek odkurzaczy
 żelazek elektrycznych
 kuchenek, grzejników
 itd. — itd.**

Przybory te sprzedaje na raty:
SKLEP ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
 Krupówki, vis a vis Morskiego Oka.

INFORMATOR

a) Dział adresowy: Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski”.
 Zarząd Uzdrowska, Rynek.
 P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrowska.
 Komisarjat Pol. Państw., Rynek.
 Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
 Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowska, Rynek.
 Biuro meldunkowe w Zarz. Uzd., Rynek.
 Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
 Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrowska w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.
 Tatr. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatr.
 Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża, ul. Chramcówki.
 Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
 Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
 Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański”.
 Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
 Dr. Włodzimierz Jasiński, notariat, Krupówki 39.
 Sekretariat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim”.
 Dr. Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka” za pocztą, tel. 407.
 Dr. Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik”, tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
 Dr. Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
 Dr. Franciszek Kowalski, Krupówki 26, dou Bogdańskiej.
 Dr. Stanisław Wierzbicki, Krupówki 18, tel. 245.

Informator Nowotarski:

Dr. Franciszek Bahr, adwokat w Nowym Targu, Rynek, tel. 58.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską”, ul. Witkiewicza.
 III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
 Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem”, F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Fotograficzne Zakłady:

„Kępińska Jadwiga, Krupówki 27, dom Fr. Curusia. Przyjmuje roboty amatorskie.
 H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Krawcy:

„Sport”, Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).
 Ludw. Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Towary bławatne:

O. Kretschmer, Krupówki 74.

Galanteria, przybory do szycia i haftu:

Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.
 Mangel Maks, vis a vis Morskiego Oka (obuwie, trykotaż, bielizna, manufaktura), tel. 427.

Pamiątki, zabawki, art. sport:

Bazar „Pod Górale”, Krupówki 49 (Instrumenty muzyczne).
 „Teoptyg”, M. Wojnar i Ska, Optyk, Krupówki 55, vis a vis rest. Karpowicza.
 Pracownia art. rzeźb. T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, Willa „Szopenówka”.

Maszyny do pisania i szycia.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Rowery i przybory.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Artykuły wodociągowe.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Żarówki elektryczne i baterje.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Restauracje.

Restauracja Mieszczńska, St. Bielatowicz, ul. Zamoyskiego, obok Składnicy Towarowej.

Opony samochodowe.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Biura sprzedaży wil i parcel:

T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.
 J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-iej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Prenumerata.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych uprasza się przekazywać prenumeratę przez P. K. O. Kraków, Nr. konta 409.650.

Fabryka Kołder, Materaców, Poduszek i Bielizny

MICHAŁ KUŁAK

Skład główny
 Krak. Przemieście 62

WARSZAWA

Fabryka
 ulica Chłodna 29

wykonywa i poleca

**Kołdry watowe, puchowe, materace, be-
 cłki, poduszki, wszelkiego rodzaju ble-
 lilznej oraz watę, pierze, puch i włosień.**

**Wszelkiego rodzaju łóżka, materace,
 łapczany, urządzenia pościelowe dla
 ::: hotell, pensjonatów i szpitali. :::**

Centralny skład na Zakopane i okolicę Składnica Pensjonatów.